

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, CZWARTEK 7 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr 274 (1218)

ZSRR nie weźmie udziału

w debatach Rady Bezpieczeństwa nad „kwestią Berlina”

PARYŻ PAP. — Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa uchwalono 9 głosami przeciwko 2 (Związek Radziecki i Ukraina) umieścić sprawę Berlina na porządku dziennym.

Wtorkowa posiedzenie Rady rozpoczęło się o godz. 15 min. 15. Jako pierwszy mówca zabrał głos delegat Francji — Parodi. Twierdził on, że umieszczenie sprawy Berlina na porządku dziennym Rady jest prawdziwie uzasadnione, gdyż nie przesądza ono kwestii kompetencji Rady Bezpieczeństwa co do tego problemu. Delegat Francji oznajmił, że będzie wprawdzie głosował za umieszczeniem sprawy Berlina na porządku dziennym, zastrzega sobie jednak na późniejszą zajęcia stanowiska co do meritum sprawy.

Z podobną motywacją wystąpił delegat Syrii — Faris el Khouri. Oznajmił on, że wpisanie sprawy Berlina na porządek dzienny nie jest równoznaczne z uznaniem kompetencji Rady. Z drugiej strony uznanie kompetencji Rady Bezpieczeństwa nie byłoby jeszcze równoznaczne ze stwierdzeniem istnienia groźby dla pokoju, ani też z obarczeniem Związku Radzieckiego odpowiedzialnością za powstałą sytuację.

OSWIADCZENIE WICEMINISTRA WYSZYŃSKIEGO

Przed głosowaniem zabrał głos delegat radziecki Wyszyński. Powołał on swój energiczny protest przeciwko wnioskowi o wpisaniu sprawy Berlina na porządek dzienny, stwierdzając, że w danym wypadku 3 mocarstwa zachodnie uprawiają grę polityczną, której celem nie mają nic wspólnego z pragnieniem pokojowego uregulowania kwestii dzielących mocarstwa okupacyjne w Niemczech.

Przedstawiciel ZSRR podkreślił, że nie będzie opierał się szczegółowo twierdzeniom delegata amerykańskiego na temat rzekomej „blokady Berlina”, gdyż na to nie ma podstawy oskarżenia odpowiedzialności już wyczerpująca nota z dnia 3 października. Pragnie jednak przypomnieć fakt, że separatystyczne posunięcia mocarstw zachodnich w Niemczech spowodowały zarządzenia obronne ze strony Związku Radzieckiego. Wbrew twierdzeniom amerykańskim, nie ma jednak żadnej „blokady Berlina”, ani też ludność Berlina nie jest zagrożona głodem. Twierdzenia te są tylko fałszywym manewrem propagandowym.

W każdym razie — jak stwierdził z naciskiem delegat radziecki — sprawa Berlina nie podlega kompetencji Rady Bezpieczeństwa.

Właściwym organem do rozpatrzenia tej sprawy jest Rada Ministrów spraw zagranicznych. Liczne układy międzynarodowe, w szczególności zaś układy jaltański i poczdamski,

ściśle ustaliły mechanizm regulowania zagadnień dotyczących Niemiec i innych b. państw nieprzyjacielskich. Co się tyczy Niemiec, organem kompetentnym jest z jednej strony Wojskowa Rada Kontrolna 4 mocarstw, z drugiej zaś strony Rada Ministrów Spraw Zagranicznych jako instytucja cywilna o charakterze międzynarodowym, powołana również do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

Wiceminister Wyszyński zbijał argumenty niektórych delegatów, jakoby w Berlinie nie chodziło o kwestię niemiecką lecz wyłącznie o spór między Związkiem Radzieckim a 3-ma mocarstwami zachodnimi.

Jakże można mówić — oświadczył m. in. delegat radziecki — że nie ma to nic wspólnego z Niemcami, skoro się przypomni uchwały londyńskie, reformę walutową, wywożenie urządzeń przemysłowych i w ogóle akcję separatylistyczną, która naraża na szwank gospodarkę radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech? Są to wszystko posunięcia zachodnich władz okupacyjnych, wymierzone przeciwko gospodarce Niemiec i stanowiące pogwałcenie układów międzynarodowych. Absurdem i śmiešnością jest również utrzymywać, że gdy Zw. Radziecki musiał podjąć zarządzenia obronne, nie miało to nic wspólnego z Niemcami. Gdy drogą separatystycznej reformy chce się podważyć gospodarkę Berlina, oświadcza się nam, że środki obronne przeciwko tej akcji są skierowane przeciwko tej akcji (Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Przeciw terrorowi grupy Tito

wypowiadają się członkowie poselstwa jugosłowiańskiego w Ottawie

OTTAWA (PAP). — Radca poselstwa jugosłowiańskiego w Ottawie Lukin, który przez ubiegłych kilkanaście miesięcy pełnił funkcje chargé d'affaires poselstwa, zrezygnował ze swego stanowiska na znak protestu przeciwko obecnej polityce kierownictwa Komunistycznej Partii Jugosławii.

Lukin złożył następujące oświadczenie: „Razem z 6 innymi urzędnikami poselstwa rezygnuję z mego stanowiska radcy, ponieważ u-

ważam, że polityka obecnego rządu jugosłowiańskiego stanowi zdradę podstawowych interesów mego kraju, wprowadza Jugosławie do obozu imperialistycznego i tym samym pozabawia ją niezawisłości.

Polityka ta wystawia na szwank interesy Jugosławii, która nie może realizować socjalizmu bez braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej”.

Strajk górników objął całą Francję

Do strajku przyłączyło się 200 tysięcy pracowników instytucji użyteczności publicznej. Drukarnie paryskie nieczynne

PARYŻ (PAP). — Strajk 300 tys. górników francuskich, który wybuchł w poniedziałek, trwa w dalszym ciągu.

Jednocześnie w Paryżu i miastach prowincjonalnych proklamowany został jednorodny strajk ostrzegawczy. W stolicy Francji zastrajkowali pracownicy zakładów użyteczności publicznej. We wtorek rano Paryż był pozbawiony wody.

CGT, chrześcijańskie związki zawodowe oraz Force Ouvrière ogłosili na wtorek demonstracje robotnicze na znak protestu przeciw rządowej polityce płac i cen.

PARYŻ (PAP). — Strajk górników jest powszechny. We wszystkich zagłębiach: Nord, Pas de Calais, Lorraine, Dauphine, Auvergne, górnicy porzucili pracę. Strajkują również górnicy w kopalni uranu Saint-Symphorien oraz w kopalni złota w Chatelet. W strajku biorą

również udział górnicy zrzeszeni w chrześcijańskich związkach zawodowych i w organizacji Force Ouvrière.

W całej Francji organizowane są akcje zbiorowe na rzecz strajkujących. Strajk odbywa się w całkowitym spokoju mimo prowokacyjnej postawy władz, które skierowały posiłki wojskowe do departamentów północnych oraz strzelców senegalskich, stanowiących część wojsk okupacyjnych w Niemczech.

Związek górników francuskich ogłosił komunikat, w którym podkreśla jednolitą postawę strajkujących i protestuje przeciwko koncentracji oddziałów wojskowych w północnym zagłębiu węglowym. Komunikat stwierdza, że próby okupowania kopalń przez wojsko uniemożliwiają strajkującym prowadzenie niezbędnych prac konserwacyjnych, co może spowodować uneruchomienie kopalń na dłuższy okres czasu.

Odpowiadając na apel Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) oraz chrześcijańskich związków zawodowych, 200 tysięcy pracowników instytucji użyteczności publicznej rozpoczęło

Spiący Farys

wywołał

salwy śmiechu

na Radzie Bezpieczeństwa w Paryżu

LONDYN PAP. — Korespondent agencji Reutersa na sesji ONZ w Paryżu zanotował charakterystyczny epizod wtorkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, na którym zapadła uchwała w sprawie umieszczenia kwestii Berlina na porządku dziennym.

Według relacji korespondenta, delegat radziecki Wyszyński zauważył podczas swego przemówienia, że delegat syryjski Farys el Khouri pograżony jest w głębokim śnie. Wyszyński zbijał właśnie argumenty USA i Wielkiej Brytanii, poparte poprzednio przez Syrię w sprawie zastosowania art. 107 Karty ONZ.

Z właściwym mu poczuciem humoru delegat radziecki powiedział: „Mam nadzieję, że sły szy mnie również delegat syryjski”. Gdy wybuch śmiechu wśród członków Rady Bezpieczeństwa nie zdołał obudzić Farysa el Khouri, — Wyszyński dodał: „Nie wiem, jakie środki trzeba będzie zastosować, by mnie wreszcie usłyszał”.

Dopiero wówczas delegat syryjski ocknął się i wtedy Wyszyński przeprosił go ironicznie, że mu przeszkodził, co wywołało nowy wybuch śmiechu.

Amerykańska „maszyna do głosowania” — jak widać z powyższej sceny — dobrana została pierwszorzędnie ze starych kukiel, które beźmyślnie podnoszą ręce do góry, tak, jak im Marshall każe.

Prawdziwy obraz i właściwe wnioski

Nota radziecka w sprawie sytuacji w Berlinie, ogłoszona w odpowiedzi na notę Stwierdzenia W. Brytanii i Francji, zawiera następujące momenty:

1) analizę przyczyn, które doprowadziły do obecnej sytuacji w Berlinie.

2) szczegółowy opis pertraktacji prowadzonych w Moskwie między przedstawicielami 4 mocarstw oraz pertraktacji między gubernatorami 4 stref okupacyjnych w Berlinie z wysłuchaniem wszystkich spraw spornych i sprawy, co do których osiągnięto porozumienie.

3) nieodpartą polemikę z głośną tezą państw zachodnich o tym, że sytuacja w Berlinie stanowi groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i wreszcie

4) pełną platformę porozumienia międzynarodowego w sprawie Berlina i całych Niemiec.

Krótkie to wyczerpanie spraw omówionych gruntownie w nocie radzieckiej wskazuje z jak ważnym dokumentem politycznym mamy tu do czynienia.

Nota radziecka daje głęboką analizę całości polityki zachodnich państw okupacyjnych, której ostatnim ogniwem była reforma walutowa. Takie postawienie sprawy — ogarnięcie całości polityki niemieckiej — jest jedynie słusznym i wnioskiem, jakie nota radziecka wyciąga, mając nieodpartą siłę: gdyby nie było odrębnej reformy walutowej — nie byłoby żadnych ograniczeń komunikacyjnych; nie można deptać zobowiązań międzynarodowych i później powoływać się na te zobowiązania, by domagać się udziału w zarządzie Berlina. Nie można podcinać galezi, na której się samemu chce śledzić

Nota radziecka jest pierwszym dokumentem dającym pełny i prawdziwy obraz rokowań moskiewskich i berlińskich. Okazuje się bowiem, że oficjalne dokumenty mocarstw zachodnich, omawiające przebieg tych rokowań, zawierały poważne przełamanie i niedokładność. Nie były to przełamanie i niedokładność w sprawach drobnych i nieistotnych. Zmierzają one do wprowadzenia w błąd opinii publicznej i do fałszywego przedstawienia stanowiska radzieckiego. Faktem bowiem jest, że negocjacje moskiewskie mogłyby doprowadzić do porozumienia, gdyby rządy USA, W. Brytanii i Francji nie dążyły do wyparcia Związku Radzieckiego z jego strefy okupacyjnej. Taką bowiem, a nie inną jest sens zadań przed stawianych przez mocarstwa zachodnie. Za stan rzeczy w Berlinie odpowiedzialność spada na rządy 3 mocarstw.

Rząd radziecki sformułował swe stanowisko w sprawie przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa. Stany Zjednoczone Anglii i Francja usiłują wystąpić w roli obrońców pokoju, któremu rzekomo zagraża sytuacja w Berlinie. Rząd radziecki demaskuje ten manewr. Nie ma w Berlinie sytuacji zagrażającej pokojowi i bezpieczeństwu, jest natomiast sytuacja, w której rząd amerykański usiłuje zrobić z ONZ narzędzie realizacji swych agresywnych zamiarów.

Rząd radziecki proponuje powrócić do zasad już uzgodnionych w Moskwie i domaga się zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia sprawy Niemiec jako całości, zgodnie z porozumieniem poczdamskim. Jest to wniosek również jasny i równie słuszny, jak wniosek radziecki w sprawie rozbrojenia i kontroli nad energią atomową.

Masowe demonstracje robotników brytyjskich przeciw polityce Bevina i jego dolarowych opiekunów

LONDYN (PAP). — W związku z kampanią rekrutacyjną do armii brytyjskiej, zainicjowaną przez rząd i czynniki wojskowe, doszło ostatnio w Anglii do znamiennych demonstracji, świadczących o tym, że szerokie koła ludności usposobione są wobec podobnych projektów zdecydowanie niechętnie.

Gdy minister obrony Alexander wygłaszał przemówienie, wzywające ochotników do armii terytorialnej, w tłumie słuchaczy rozległy się okrzyki: „Pragniemy pokoju — nie chcemy wojować za dolary amerykańskie”. Balkon, z którego przemawiał minister, obrzucono ulotkami, na których widniały rysunki przedstawiające wybuch bomby atomowej i na pisy: „Do tego nie damy się sprowokować”. Część demonstrantów wdarła się na balkon i umieściła tam wielki transparent, protestujący przeciwko propagandzie antypokojowej. Wobec wzburzenia tłumu, interweniowała w sposób brutalny policja, przy czym wiele osób zostało poturbowanych, a kilkudziesięciu uczestników demonstracji aresztowano.

W innym punkcie Londynu przemawiał w poniedziałek na zorganizowanym ad hoc wiecu marszałek Tedder. I tam doszło do demonstracji na rzecz pokoju. W pewnej chwili do sali, gdzie odbywał się wiec, wtargnęła grupa podoficerów angielskich, wnoszą okrzyki protestu.

I tym razem demonstrantów zaatakowała policja, używając pałek gumowych.

Należy podkreślić, że już od kilku dni odbywają się w całej Anglii pod egidą związków zawodowych manifestacje pod hasłem po-

w całej Francji we wtorek strajk protestacyjny. Strajkują pracownicy szpitali, wodociągów, zakładów oczyszczania śmiecia, oraz urzędnicy w merostwach. Pracownicy instytucji użyteczności publicznej domagają się 15 procent podwyżki płac.

Związek zawodowy pocztowców wezwał swych członków do organizowania wieców protestacyjnych.

Strajk drukarzy paryskich firm wydawniczych trwa już drugi tydzień. Liczne czasopisma i tygodniki nie ukazują się. Na znak solidarności zastrajkowali drukarze w Algierze i Lyonie.

Konferencja lotnicza w Pradze

PRAGA (PAP). — W poniedziałek otwarto konferencję w sprawie lotnictwa cywilnego z udziałem przedstawicieli państw demokracji ludowej, oraz zaproszonych gości z towarzystw lotniczych innych krajów. Właściwe obrady podjęte zostały we wtorek.

Radziecka delegacja związkowa w Norwegii

MOSKWA (PAP). — Na zaproszenie norweskich pracowników przemysłu papierniczego i leśnego, wyjechała do Oslo delegacja odpowiednich związków zawodowych ZSRR.

Na czele delegacji stoi Kuźniecowa, przewodnicząca związku zawodowego robotników przemysłu papierniczego.

Robotnicy nie mogą być krzywdzeni!

Dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — tow. Bajer — miał rację!

— „Dziennikowi Łódzkiemu” w odpowiedzi

W sobotnim, z datą 2 października br., numerze „Dziennika Łódzkiego” pojawił się artykuł p. J. Gozdawy na temat wstrzymania przez Ubezpieczalnię Społeczną skierowań dla pracowników umysłowych do leczenia sanatoryjnego.

W artykule tym m. innymi czytamy: „Od 1.9 do 31.12 — zarządził ZUS do sanatoriów, zdrojowisk, skierować wyłącznie ubezpieczonych, pracowników fizycznych. Na okres więc 3 miesięcy tracą pracownicy umysłowi prawo do korzystania z bezpłatnych pobytów w domach uzdrowiskowych (poza akcją wczasów).”

W dalszym ciągu autor domyślnie wyraża: „ograniczenie uprawnień pracowników umysłowych, na rzecz fizycznych tłumaczy się tym, że dotąd pracownicy umysłowi korzystali w niewspółmiernie większym procencie z sanatoriów niż pracownicy fizyczni. Na zakończenie jednak zanepokojony zapytuje: „czy jednak ten fakt usprawiedliwia ostatecznie posunięcia ZUS-u?”

Otoż, aby odpowiedzieć na to pytanie nie tylko „Dziennikowi Łódzkiemu”, który pochopnie nie zbadawszy do gruntu sprawy po ruszył ją i nie tylko autorowi artykułu, ale ogółowi społeczeństwa, które sprawa ta interesuje, pozwolimy sobie naświetlić istotne przyczyny zarządzenia ograniczającego wyjazd dla pracowników umysłowych.

Wrzesień 1948 r.k. Jedno z najpiękniejszych uzdrowisk Krynica posiada sanatorium w którym przebywa na ogólną liczbę ubezpieczonych 290 kuracjuszy — 49 pracowników fizycznych! Nie jedno z miast, nie jedna jedyna ubezpieczalnia wysłała tych pacjentów ale 24 ubezpieczalnie z całego kraju uznały tylko 49 osób spośród robotników za potrzebujących krynickiej kuracji. 37 ubezpieczalni z innych miast do Krynicy, spośród pacjentów-robotników nie zakwalifikowało nikogo. Powtarzamy nikogo ani jednej osoby!

Mamy poważne wątpliwości co do tego czy w 37 miastach nie znalazłby się ani jeden robotnik, ani jedna robotnica potrzebująca krynickiej kuracji.

Również wrzesień 1948. Karpacz. Dom „Morskie Oko”. Uwagę ubezpieczonych kuracjuszy przykuwa i gorszy osobą urzędnika jednej z fabryk w Pabianicach, który w ciągu pobytu na koszt Ubezpieczalni, wydał dziesiątki tysięcy złotych na rozrywki i odwiedzanie drogich lokali...

Jednocześnie w Łodzi matka-robotnica głowi się nad trudnym do rozwiązania problemem, jak zarządzić, aby nie zaraził od lat tocząca jej organizm gruźlica, najbliższego otoczenia...

Zakopane. Również sanatorium ZUS-u. Wysłany przez Ubezpieczalnię pacjent-urzędnik z rzekomo stwierdzonym zawałem mięśnia sercowego, na oczach zdumionych kuracjuszy odbywa kilometrowe, męczące wycieczki górskie...

W tym samym czasie gnieźdzący się w ciasnym mieszkaniu górnik rozmyśla jak bardzo przydałby mu się odpoczynek w zdrowym otoczeniu gór i lasów.

Fala strajków we Włoszech

RZYM (PAP). — Rada Związkowa Neapoli postanowiła ogłosić strajk powszechny w tym miesiącu dla poparcia żądań robotników zakładów metalowych. Termin strajku, który obejmie również pracowników zakładów użyteczności publicznej nie jest jeszcze podany.

Ogłoszono również strajk powszechny w całej prowincji Forli na znak protestu przeciwko zwolnieniu robotników w licznych stoczniach.

W Rzymie trwa strajk pracowników zakładów miejskich, przy czym komunikacja tramwajowa i autobusowa jest przerwana.

Ogólny bilans dotychczasowej gospodarki sanatoryjnej wskazuje, że na ogólną liczbę leczących się, 75 proc. stanowią pracownicy umysłowi, a 25 proc. fizyczni.

Z której by strony bilans ten oglądać, bije w oczy krzyżująca jego niesprawiedliwość. Biję i dlatego, bo stosunek pracowników umysłowych do fizycznych w Polsce ma się jak 1:10 i w świetle tej proporcji dotychczasowa wielka przewaga leczonych pracowników umysłowych jest faktem aspołecznym, z którym skończyć należy ostro i bezlitośnie.

Bije i dlatego, bo dotychczas wysyłani dzięki protekcjom i protekcjom, dzięki rozwieleniu możliwościom szczególnie na prowincji kumoterstwu, pacjenci dali swym zachowaniem dostateczny powód, aby ich miejsce zajęli pacjenci, rzeczywicie opiekę lekarskiej wymagający.

Udowodniać, że tymi pacjentami są właśnie ciężko pracujący, że tymi pacjentami są właśnie pracownicy fizyczni, byłoby wyważaniem drzwi dawno już otwartych.

Z tych właśnie, a nie innych, względów Dyrekcja ZUS-u w Warszawie wysłała w polowie sierpnia okólnik według którego 80 proc. miejsc w sanatoriach zarezerwowano dla robotników, 20 proc. zaś miejsc, a więc dostatecznie dużo, dla pracowników umysłowych.

Okólnik ten — jak praktyka pokazała — został zignorowany, dawny stan utrzymał się na dół, proporcji nie zachowano i znów dzięki systemowi protekcji i protekcycjek robotników do sanatoriów nie dopuszczono. Wroga nam sabotująca zarządzenia władz robota przekreśliła na jeszcze jakiś czas realizowanie słusznych praw człowieka najbardziej strudzonego.

„Dziennik Łódzki” iakt wydziania okólnika sierpniowego przemilcza. Wyraża natomiast swe zdumienie i zgorszenie nad logicznym tego okólnika następstwem — nad okólnikiem

dalszym, który istotnie od 1 października do 1 listopada (a nie jak podaje „Dziennik” do 1 stycznia) zabrania wysyłania pracowników umysłowych do sanatoriów ZUS-u. Należy przy tym zaznaczyć, że od listopada pracownicy umysłowi korzystać będą dalej z bezpłatnego leczenia, na co już, nawiasem mówiąc, rozsyłane są skierowania.

Chodzi więc tylko o jeden, jedyny październik. O ten październik podniósł alarm „Dziennik Łódzki”, broniąc nieusprawiedliwionym przywilejom pracowników umysłowych. Broniąc przywilejów tych, bronił jednocześnie tego wszystkiego, co się za nimi ukrywa: reakcyjnej, antyrobotniczej polityki WRN-owskich, prawicowych elementów, które znajdowały się i znajdują się jeszcze w rozmaitych ogniwach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i które często celowo, świadomie sabotują politykę naszego rządu i kierownictwa ZUS-u, politykę obrony dobrze rozumianych interesów zarówno pracowników umysłowych, jak i robotników. Żaden bowiem świadomy pracownik umysłowy nie żąda przywilejów ko sztem swego towarzysza pracy — robotnika.

Rzekomo broniąc przywilejów pracowników umysłowych „Dziennik Łódzki” bronił faktycznie tego wszystkiego, co się za tymi przywilejami ukrywa: protekcji, przekupstwa, kumoterstwa, złych, szkodliwych nawyków, z którymi skończyć trzeba jak najrychlej w imię dobrze rozumianych interesów zarówno pracowników umysłowych, jak i robotników.

„Dziennik Łódzki” nie zrozumiał widać, że wydany przez ZUS okólnik chociaż w części wyrównałby od lat zadawnioną krzywdę ludzi najciężiej pracujących, ludzi, którzy stanowią trzon społeczeństwa, w jakim żyjemy.

I właśnie dlatego towarzysze Czesław Bajer — dyrektor ZUS-u okólnik ten podpisał. I pod pisał słusznie.

Jadwiga Szczepańska.

Faszystowskie organizacje wojskowe w Finlandii

uprawiają swoją działalność za zezwoleniem rządu Fagerholma

MOSKWA PAP. — Poseł radziecki w Helsinkach — Sawoninkow interweniował w imię

Wojowniczy katecheta

WROCLAW PAP. — Do sądu we Wrocławiu, wpłynęły akta sprawy przeciwko księdzu Józefowi Anczarskiemu, oskarżonemu o bestialskie zękanie się nad dziećmi.

Ks. Józef Anczarski był wykładowcą religii w szkole powszechnej, znajdującej się w kolonii robotniczej Nowy Dwór pod Wrocławiem. Jak wynika z aktu oskarżenia, ujawniono szereg wypadków stosowania przez ks. katechetę kar cielesnych wobec swych uczniów. Kary te spotykały uczniów głównie za rzekomo złe opanowanie lekcji religii i nieuczestniczenie do kościoła. Jeden z uczniów Stanisław Kwiatkowski został przez księdza tak dotkliwie pobity, że zachodziła potrzeba pomocy lekarza.

Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że ks. Anczarski szczególnie okrutnie znęcał się nad dziećmi robotników, należących do partii politycznych.

ni swego rządu w związku ze stwierdzoną działalnością fińskich organizacji wojskowych. Agencja TASS donosi z Helsinek, że podczas dyskusji budżetowej w sejmie, premier Fagerholm i minister sprawiedliwości Simonen zaprzeczali, jakoby działalność ta była sprzeczna z odpowiednim artykułem traktatu pokojowego. Jednakże ten sam minister przyznał, że w mieście Lahti odbywały się rzeczywiste ćwiczenia strzeleckie na strzelniczy wojskowej, która należała do rozwiązanej przez władze organizacji faszystowskiej. Tak więc, oświadczenie to można uważać za pośrednie przyznanie się do naruszenia traktatu pokojowego.

Nowiny ze Związku Radzieckiego

PRODUKCJA LOKOMOTYW W ZWIĄZKU RADZIECKIM

MOSKWA (PAP). — Radziecki plan 5-letni przewiduje znaczny wzrost produkcji lokomo-

tyw. W roku 1950 ma być wyprodukowanych o 160 proc. lokomotyw więcej, aniżeli w roku 1940. Największą uwagę zwraca się na produkcję potężnych, nowoczesnych lokomotyw dla pociągów ciężarowych.

ZEBRANIE UCZONYCH BIOLOGÓW ZSRR

MOSKWA (PAP). — W tych dniach z inicjatywy Akademii Nauk ZSRR zwołano zebranie uczonych-biologów, na którym omawiano program dalszych prac naukowych w dziedzinie nauk biologicznych.

Program przewiduje opracowanie przede wszystkim takich zagadnień naukowych, które znajdują się w bezpośrednim związku z potrzebami państwa radzieckiego.

Uczni podkreślali zwłaszcza konieczność przeprowadzenia badań, mających na celu dalsze podniesienie produkcji rolnictwa.

Budżet Zarządu m. Łodzi na rok 1949

tematem obrad XV-go plenum Miejskiej Rady Narodowej

W dniu wczorajszym odbyło się XV plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Tematem obrad była sprawa budżetu miasta Łodzi na rok 1949. Expose budżetowe wygłosił Prezydent miasta Łodzi tow. Stawiński omawiając plan gospodarczy na rok następnym.

Zaplanowany budżet na rok 1949 wynosi 2.765.985.000 złotych, jest więc o 791 milionów wyższy niż w roku ubiegłym. Nadwyżka ta

pozwoli przede wszystkim na pokrycie niedoborów Miejskich Zakładów Komunikacyjnych (które wynoszą 160 milionów złotych), kanalizacji i wodociągów. Pozostałe sumy przeznaczone będą na rozszerzenie opieki społecznej, na rozbudowanie linii tramwajowych, na zwiększenie liczby łóżek w szpitalach miejskich oraz na inne inwestycje.

Na inwestycje mieszkaniowe przewidziana jest suma 500 milionów złotych.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

48)

Major jechał więc do Warszawy w przekonaniu, że nie osiągnie żadnego sukcesu, chciał jedynie wyjaśnić okoliczności, w jakich zaszły ostatnie wypadki. Gdyby mu się przynajmniej to jedno udało, miałby gotową broń przeciw niektórym ze swoich zwierzchników, którzy zawsze, gdy szło o sprawę, związane z konsulem, okazywali bardzo podejrzaną opieszałość. Major nie jechał jednak za późno, aby uzyskać coś więcej, niż zamierzał. Wypadki jakie zajęły jego umysł, rozegrały się zaledwie przed trzema dniami i nie zostały jeszcze zakończone, ale o tym nie wiedział!

Przed trzema dniami jedna z zaginionych osób, Natalia Grzybowska siedziała jeszcze w swym mieszkaniu na Żaliborzu przed tą, a i bardzo dokładnie oglądała twarz, ręce i ramiona. Nie ulegała wątpliwości, że należały do bardzo pięknej kobiety, ale w tym stopniu już dojrzałej, że nieuchronnie nadejść musiało teraz przekwitanie. Po wstała i zrezygnym ruchem zrzuciła z siebie jedwabny szlafrok badawcze, chłodne,

ważne oczy wpijając w powabny kształt odbite w lustrze własnej postaci. Przedstawiała się jak soczysta, smakowity owoc, a był to znak osiągnięcia kulminacyjnego punktu rozwoju fizjologicznego, za którym w nadchodzącym czasie czaił się coraz wyraźniejszy uwiad. W dwadzieścia lat później nie już z tego, co widzi w lustrze, nie pozostanie. Piersi obwisną, skóra się pomarszczy, postać ulegnie deformacji przez nadmierny rozrost otłuszczonego brzucha.

— To już tak niewiele pozostało mi czasu!... wyszeptwała Nacia do samej siebie i poczęła gorączkowo zestawiać w myśli dotychczasowy bilans życia. Ze wspomnień wypłynął przede wszystkim okres jej pohańbienia. Górował nad innymi przeżyłymi świeżym jeszcze i teraz smakiem gorczy.

— Dłużej tak nie chcę! — krzyknęła sama do siebie głośno.

— Czego dłużej nie chcę, najdroższa? — zapytał na to Darre. Wszedł bezszelestnie do mieszkania, od którego posiadał zawsze klucze i nie zauważywszy panny

Grzybowskiej w saloniku poszedł na jej poszukiwanie, aż przyłapał ją tu w sypialni, rozmawiała — rozumiał to dobrze, że swą przeszłością patrzając w lustro. Obróciła się gwałtownie na taburecie, zmierzyla go ostro, ale nie uczyniło to na nim najmniejszego wrażenia. Nieproszony usiadł w głębokim fotelu tuż przy oknie, założył nogę na nogę i ponownie, tym razem ostro już, zapytał.

— No, czego dłużej nie chcesz? Mów!

Nie odpowiadała jednak. Zbierała się w sobie i pęczniała od gwałtownej furii, a oczami przywołała do siebie zimny, metaliczny blask, wyrzaz gniewu dojrzałego już do decyzji.

— Mów! — znów poprosił — Ja muszę wiedzieć czego ty nie chcesz.

Siedział spokojnie w fotelu w każdym calu elegancki, światowy mężczyzna, świetnie panujący nad odruchami, z tą nieodgadniętą nigdy maską twarzy, w której sztuczna niewątpliwie obojętność kryła jedynie zrezygnację istoty tej niezwykłej sily, która zgubiła ją tak bezpowrotnie. Nacia usiadła znów na taburecie i jednocześnie objęła obręcz dłońmi swą rozpaloną głowę. Słońce ześlizgiwało się właśnie z muru i wąskim pasmem przenikającą tiulową firankę ułokowało się na jej włosach. Siedziała w swobodnie rozpiętym szlafroku nie krepując

się wcale nagością, tak była tragicznie nieszczęśliwa, że nie budziła żadnej zmysłowej myśli. Darre sam, choć musiał być raczej bezlitośny, poczuł żywe dla niej współczucie.

— Słuchaj, chcę omówić z tobą bardzo dokładnie sytuację, niewiele bowiem pozostało nam czasu. Czy ty zdajesz sobie z tego sprawę? Jeśli zaś spełnisz moją ostatnią prośbę, będziesz już wkrótce całkowicie wolna. Wiesz, o jaką to idzie prośbę? Dlaczego tak się ociągasz?

— Jako ostatnią? — zawołała nagle z ożywieniem — Co u ciebie znaczy ostatnia prośba?!

— Jeśli uzyskasz dla mnie plan lub model karabinu, wynalezionego przez tego młokosa Szymczyka, wyjadę z Polski, a tobie zostawię wolną rękę i uczynisz, co zechcesz. Nie będziesz jednak mogła zostać w kraju.

— Dlaczego?

— Cztery lata pracujesz już dla mnie i stale jesteś jeszcze taka naiwna, jak dawniej. Pozostało nam niewiele więcej niż kilka dni czasu. Bardzo dokładnie przemyslałem wszystko i do takiego właśnie doszedłem już przekonania. Wierucki widział w pociągu zawartość twojej teuszki z aktami Ministerstwa Spraw Zagranicznych, nie wzięłaś wtedy pod uwagę jego naiwności

FELIX PODSTAWKA
kuzyna na wst

Spasł się Opasała, ale schudnie...

Kochany Macieju!

Ja, widzisz, nazywam się Podstawka, ty Berlak — i nazwiska nasze, można powiedzieć, jeszcze nie nie mówią. Ale składa się rileraz tak w życiu, że po nazwisku, bracie dojdiesz do czyjegós charakteru i w ogóle, kto zacz. Trudno to, ma się rozumieć, siewier dzieć, ot tak, na oko, ale jak się komuś lepiej przyjrzeć — to, proszę cię, niekiedy sztydło z worka wyjdzie.

Tak na ten przykład było — czytałem niedawno — o niejakim OPASALE ze Zgorzela. Nazwisko — co tu ukrywać — wywodzi się od opasać. No, i facet faktycznie się opasał, Krzywdą biedniaka, chłopca małorolnego i na średniej gospodarce. Na początku to nikt na to uwagi nie zwracał. Wiedzianno, że gość ma gospodarstwo rolne w Dłużynie Dolnej i to bogate gospodarstwo, a jednocześnie jest kierownikiem ośrodka oświaty rolniczej w tej samej miejscowości. Niby połączenie nieszczerzególne, ale cóż — do samego nazwiska nie chcieli się przyczepiać.

— Jak się zwał, tak się zwał — mówiono w okolicy — byle dobrze pracował.

No, ale jakoś nie wyszło. Nazwisko widać obowiązuje, bo Opasała jał się opasać... sam i to cudnym kosztem. W dodatku stanowisko swoje fatalnie zaczął wykorzystywać. Oświatę rolniczą całą tylko dla siebie zatrzymał i dla swojego majątku, a powierzony swojej opiece ośrodek w jeden ugor zamienił. A co dostał na zagospodarowanie z innych źródeł — to, uważasz, cały czas sobie do kieszeni. Trochę za późno zwrócił na to uwagę, bo gość tu i ówdzie miał swoich kumotów, a naród okoliczny, być może, nieśmiały był za bardzo i nie okrzyczał odrazu wiejskiego kanciarza i spekulanta, ale wreszcie pod sąd się dostał. Wydziało na jaw, że spasał dwa z okładem miliony na szkodę gospodarstwa ludowego. Teraz za to posiedzi do końca życia i kradziony tuszcz napewno utraci, ale powiedz sam, Macieju, czy należy się zawczasu oglądać po wsiach za takimi? Nim jak te świnię w szkodę wliż? W interesie wszystkich uczciwych chłopów chyba leży, aby się różne Opasały ich krwawicą — nie opasały.

Twój Feliks

Chłopi w walce z wyzyskiem, złodziejstwem i spekulacją

Przemówienie wicepremiera Korzyckiego do mało i średniorolnych

Sekretarz generalny Stronnictwa Ludowego — wicepremier Antoni Korzycki wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie, skierowane do wszystkich chłopów drobno- i średniorolnych.

Na wstępie swego przemówienia wicepremier Korzycki wskazał ogrom pracy, jaką wykonać muszą chłopi w okresie jesieni, aby naleźyć zorać i obsiać wyznaczone planem powierzchnie ziemi, aby osiągnąć nowy plon obfitszy niż w roku bieżącym. Aby chłopi mogli stojić przed nimi zadaniami wykonać, rząd ludowy przyszedł im z wielką pomocą, przeznaczając znaczne kredyty siewne, dostarczając duże ilości nawozów sztucznych i ziarna siewnego, oraz przekazując do ośrodków maszynowych nowe maszyny i narzędzia rolnicze. Rząd ludowy zwolnił 900 tysięcy biednych rolników i właścicieli parcel od drugiej raty podatku grunтового, oraz otworzył szeroko możliwości zdobycia kredytów przez drobnego rolnika, znosząc niektóre przepisy bankowe.

Pomoc ta — stwierdził dalej wicepremier Korzycki — często trafia do rąk bogaczy wiejskich, którzy zagarniają kredyt przeznaczony dla wsi, wykupują nawozy sztuczne i inne towary przemysłowe. Bogacze wiejscy wykorzystują maszyny rolnicze z ośrodków maszynowych nie dopuszczając do nich tych gospodarzy, którzy nie mają siły pociągowej. Zwracając się do drobno- i średniorolnych

chłopów mówca powiedział:

„Powinniście stać na straży wykonania sprawiedliwej polityki Rządu. W Waszych rękach w Polsce Ludowej znajduje się Wasz los. Wyście powinni w Związku Samopomocy Chłopskiej pilnować, ażeby kredyty były udostępnione biednym i średnim rolnikom.

W spółdzielniach powinniście czuwać nad sprawiedliwym rozdziałem nawozów, nawozów, narzędzi — dla wsi pracującej — nie zaś dla spekulantów i bogaczy. Wyście w Radach Narodowych winni strzec słuszności opłat za usługi sąsiedzkie, za pomoc przy orce i siewie, ażeby biedny nie był przez bogatszego wyzyskiwany.

Wyście w zarządach gminnych powinni baczyć, aby podatki i wpłaty na Fundusz Oszczędnościowy były wpłacane w całości, ażeby ulgi były przyznane tylko biedniejszym i średniorolnym gospodarzom.

Sprawiedliwość na wsi zaprowadzić mogą tylko sami chłopi, jeżeli korzystając z wciąż rosnącej pomocy Państwa Ludowego zwałcać będą wyzysk, złodziejstwo i spekulację.

Następnie wicepremier Korzycki omówił znaczenie akcji wyborczej władz spółdzielczości i w Zarządach Związków Samopomocy

Dzieci w Orzechowie nie mogą w zimie marznąć

W naszej wiosce jest 7-oddziałowa szkoła, w której do obecnej chwili odczuwa się dotkliwy brak sprzętu, szczególnie ławek i stołów. Uczniowie siedzą przy własnych przyniesionych z domu stołach o różnej wielkości. Stoły zajmują dużo miejsca a dają mało miejsca wygodnych dla siedzących. W klasach brak sztyb, gdy wieje wiatr jedno dziecko podczas lekcji musi trzymać drzwi, aby przeszkodzić przeciągom.

Na stałe i powtarzające się starania szkoły

o zmianę tego stanu rzeczy Zarząd Gminny jedynie przyrzeka braki usunąć, a nie faktycznie nie uczynił. Ograniczył się tylko do służenia radą — uważa, że kierownictwo szkoły powinno te poważne braki uzupełnić dochodami z imprez szkolnych, co nie jest zgodne z przepisami władz szkolnych, gdyż dochody z imprez przeznaczają się na pomoce naukowe do fizyki, chemii i biologii. Zbliża się zima. Czas pomyśleć o szkole w Orzechowie. B. O.

Bogatsi muszą płacić więcej

Członkiem spółdzielni może być każdy chłop, ale wkłady nie mogą być równe

Rola spółdzielczości na wsi będzie coraz bardziej wzrastać. Dosłownie z dnia na dzień i tygodnia na tydzień spółdzielnie rozszerzają zakres swej działalności, obejmując swym zasięgiem coraz to nowe dziedziny życia na wsi.

Nie może więc być w tej chwili obojętne w czym interesie będzie działać i komu służyć będzie spółdzielczość wiejska. Czy stanie się ona kramem garstki bogaczy i spekulantów, czy też służyć będzie biednym i średnim rolnikom, a tym samym przeważającej części wsi.

Trzeba sobie powiedzieć prawdę, że dotychczas wiejskiej był zaniedbany i skutkiem tego w licznych ogniwach usadowiły się elementy spekulancji i bogacze, którzy tak potrafili pokierować pracami spółdzielni gminnych, by jak najwięcej korzyści wyciągnąć dla siebie.

Obok wielu spraw zaniedbanych bodajże najwięcej niedociągnięć zanotować można na odcinku ustalania i pobierania wkładów od członków poszczególnych spółdzielni. Mimo, że oddawna już wszem i wobec głosi się, że wkłady winny być ustalane w zależności od ilości posiadanej ziemi, to jednak obecnie w dalszym ciągu prawie we wszystkich spółdzielniach pobierane są równe i nieróżnicowane wkłady. Te same 100 czy 200 zł. płaci biedniak na dwóch morgach, co bogacz na 40-tu.

Ostatnio szereg czołowych osobistości państwowych, jak minister Minc i prezes Pszczółkowski wypowiedziało się na ten temat, stwierdzając, że wkłady poszczególnych gospodarzy muszą być ustalone w zależności od stopnia ich zamożności. Zdawałoby się więc, że sprawa ruszy naprzód z martwego dotychczas punktu. Okazuje się jednak, że do terenu te wskazania jeszcze nie dotarły i nie zostały zrealizowane.

I tak naprzykład na terenie powiatu koneckiego w gminnych spółdzielniach w Pianowie, Czerminie, Radoszycach i innych nie przeprowadzono zróżnicowania wkładów.

Sprawa jest na tyle poważna, że warto na nią zwrócić bacniejszą uwagę. Nie wolno, by w dalszym ciągu tak nierównomiernie rozkładano ciężary finansowe. Nie wolno choćby dlatego, że spółdzielnie stale czerpią na brak gotówki — gotówkę koniecznej na zakup towarów, inwestycje i inne przedsięwzięcia spółdzielni.

Dlatego na czasie będzie przypomnienie, by w zbliżających się wyborach do Zarządów i Rad Nadzorczych spółdzielni wiejskich

na zebraniach ogólnych członków ustalać nowe stawki, lub też wprowadzić w życie dawno już podjęte uchwały.

Rady dla gospodyń

Mleko i jego przechowywanie

Ze względu na powszechność zużycia mleka już dawno wysunął się problem jego przechowania. Znamy dobrze kłopoty gospodyń, gdy mleko, świeżo przyniesione do domu, gotowane po pewnym czasie, zsiada się lub warzy. Niekiedy również zsiada się mleko przegotowane. Jak temu zaradzić?

Znane są różne sposoby zabezpieczenia mleka przed zsiadaniem. Najpospolitszym sposobem jest gotowanie mleka. Temperatura wrzenia mleka wynosi trochę ponad 100 stopni i w tych warunkach mleko traci niektóre składniki odżywcze, mianowicie witaminę C. Gotowanie ma tylko tę dobrą stronę, że niszczy laseczniki gruźlicy, na którą chorują krowy.

Inny sposób polega na tym, że mleko podgrzewa się do 80 stopni i trzyma się je w tej temperaturze 20—30 minut. Zabieg ten ma leży powtarzać kolejno 3 dni, by móc mleko przechować przez czas dłuższy. W tych warunkach mleko zawiera wszystkie składniki niezmiennione.

Dlaczego należy mleko podgrzewać, by móc je utrzymać w stanie świeżym czas dłuższy? Przyczyną tego jest występowanie w mleku bakterii, które, żyjąc jego kosztem, produkują składnik powodujący ścinanie się sernika. Są to drobne organizmy wielkości tysięcznych części milimetra, kształtu owalnego lub wydłużonego, zwane ziarniakami lub pałeczkami. Organizmy te używają cukru rozpuszczonego w mleku, zwany laktozą, wytwarzając z niego kwas mlekowy. Gdy ilość kwasu dojdzie do pewnej wielkości, wtedy na stępuje ścinanie się białka mleka, sernika czy li kazeiny. W tym oświetleniu zrozumiałe jest podgrzewanie mleka, mające na celu zabicie drobnoustrojów. Podgrzewanie do temperatury 80 stopni C, zwane inaczej pasteryzacją, unieszkodliwia bakterie, posiadające przetrwalniki. Niektóre drobnoustroje, miano wiecie laseczniki, posiadają zdolność tworzenia wewnątrz organizmu błyszczących ciałek, bardzo odpornych na temperaturę. Podgrzanie do 80 stopni C zabija komórki rosnące, natomiast nie działa na przetrwalniki. W przerwach między podgrzewaniem przetrwalniki kiełkują i w mleku pojawiają się nowe

laseczniki, które zabija ponowna pasteryzacja. Trzecie z kolei podgrzewanie mleka zabija resztę ewentualnie obecnych laseczników.

Zmiany w mleku, tak niedogodne z punktu widzenia spożywania mleka świeżego, mogą być okazać użyteczne z innych względów.

Pospolite mleko zsiadłe tworzy się przez działanie paciorkowca mlekowego. Ten ostatni, oglądany przez mikroskop (przyrząd do uzyskiwania dużych powiększeń) składa się z szeregu owalnych ziarniaków, złożonych w kształt naszyjnika paciorków. Stąd nazwa. Mleko kwaśne otrzymujemy wstawiając naczynia do temperatury około 25 stopni C. Obecność paciorkowców mlekowych w przewodzie pokarmowym wpływa dodatnio na trawienie, na czym polega znaczenie zdrowotne zsiadłego mleka. Zeby mleko kwaśne mogło spełnić swoje zadanie powinno zawierać czyste kultury t. zn. posiadać wprowadzony określony rodzaj bakterii, w tym wypadku paciorkowca mlekowego. Czyste kultury paciorkowca można wprowadzać do mleka, pozbawionego drobnoustrojów, a więc wyjalowionego bądź przez pasteryzację, bądź przez gotowanie. Do bakterii szkodliwych, a również powodujących zsiadanie się mleka należą laseczki okrężnicy, które do mleka dostają się z kałem krowy podczas nieczysto odbywającego się udoju. Mleko, zawierające laseczki okrężnicy, poznamy po typowym zapachu obory. Takie zamiast służyć zdrowiu, jest zdolne wywołać poważne zaburzenia przewodu pokarmowego.

Daleko większe znaczenie od zwykłego mleka zsiadłego posiada mleko zsiadłe, zawierające pewną ilość alkoholu. Jest to mleko zsiadłe, w którym przez bakterii mlekowych znajdują się drożdże. Te ostatnie, jak wiadomo, wywołują powstawanie alkoholu i gazu zwanego dwutlenkiem węgla. Do takich produktów należy kefir, powstały przez działanie drożdży kefirowych, współżyjących z bakteriami mlekowymi. Takie zespoly, oglądane gołym okiem, mają wygląd rozgotowanych ziaren ryżu. Pokrewnym produktem jest jogurt, czyli mleko bułgarskie. Jak nazwa wskazuje, ojczyzną jego jest Bułgaria, gdzie otrzy-

mują go przez trzymanie naczyń z mlekiem w piecach o temperaturze ok. 45 stopni C. W jogurcie czynne są pałeczki, wytwarzające kwas mlekowy w większej ilości i w wyższej temperaturze.

Od zsiadłego mleka jest tylko jeden krok do sera. Od ściętego sernika przez uwarzenie mleka, odsączenia serwatki i otrzymujemy w ten sposób sprasowany sernik, pospolicie zwany serem. W jego powstawaniu również 4 czynne paciorkowce mlekowe. Sery o smaku wytworniejszym np. szwajcarskie, holenderskie itp. powstają przez ścięcie mleka za pomocą podpuszczki, substancji działającej w żołądkach młodych cieląt. Odsączone i sprasowane sernik poddany jest dojrzewaniu t. zn. powolnemu działaniu bakterii rozkładających białko. Znamy sery podpuszczkowe twarde o małej zawartości wody, gdzie dojrzewanie przebiega wolno do środka ku obwodowi sera, oraz miękkie o większej zawartości wody i dojrzewających szybko, przyczem proces dojrzewania ma kierunek odwrotny.

Również przy wyrobie masła czynne są bakterie kwasu mlekowego, wywołujące kwaszenie śmietanki w mleku podstałym. Podobnie jak w mleku zsiadłym usiłowano pasteryzowaną śmietankę zakazić paciorkowcami mlekowymi. Okazało się że takie masło jest gorsze w smaku od masła otrzymanego z śmietanki niejałowej i nie posiada aromatu tak pobudzającego apetyt. Przy bliższym badaniu została wykryta obok paciorkowca mlekowego pewna ilość bakterii wytwarzająca specjalną, aromatyczną substancję zwaną dwuacetylem, który już w minimalnych ilościach tak znakomicie podnosi wartość masła. Zakwaszenie śmietanki przez działanie paciorkowca mlekowego sprzyja zmaślaniu masła. Naczynia zawierające zakwas mlekczarski (chude mleko z 5—10 proc. ilości kwaśnej śmietanki), zwane macecznikami i uprzednio pasteryzowane, zakazamy kulturą bakterii i pozostawiamy przez czas około 24 godzin. Drobną część zakwasu zachowujemy, a resztę wlewamy do śmietanki i zostawiamy przez 20 godzin w temperaturze 17—20 stopni C, potem poddajemy zmaślaniu.

Mgr. Janina Przyłęcka

35 PUNKTÓW KONTROLI MLECZNOŚCI W BRZEZIŃSKIM

Zrzeszenie Hodowców Bydła w powiecie brzezińskim zorganizowało 35 punktów kontroli mleczości. W punktach tych pod kontrolą znajduje się 170 krow.

Postawienie sprawy Berlina przed Radą Bezpieczeństwa gwałci kartę ONZ i umowy w Jaltie i Poczdamie

Minister Wyszyński jasno formułuje słuszne stanowisko ZSRR

PARYŻ, dnia 4 października.
Dziś, o godz. 15, w wypełnionej do ostatniego miejsca wielkiej sali pałacu Chaillot, zostało otwarte posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zwołane na wniosek rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, dla rozpatrzenia sytuacji, wytworzonej w Berlinie, „zagrożającej — zdaniem tych państw — pokojowi i bezpieczeństwu”.

Marshall, Bevin i Schuman w tym samym czasie, o godz. 15, zebrał się w siedzibie francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na Quai d'Orsay dla omówienia nowej noty dla Rady Radzieckiej w sprawie Niemiec.
Nota ta proponowała podjęcie rozmów Wielkiej Czwórki w sprawie Berlina i Niemiec i była przedmiotem żywych komentarzy w kulturach Zgromadzenia przed otwarciem obrad Rady Bezpieczeństwa.

Podczas, gdy w kołach delegacji amerykańskiej wstrzymywano się z wypowiedziami zdań w sprawie tej noty, w kołach brytyjskich wyraźnie dawano do zrozumienia, że w Londynie uważają podjęcie rokowań Wielkiej Czwórki za jedynie możliwe wyjście z wytworzonej sytuacji.
Nikt nie uważa poważnie, że Rada Bezpieczeństwa czy Ogólne Zgromadzenie ONZ jest powołanym organem do rozwiązania kwestii berlińskiej.

W kołach angielskich uważają jednak, że jedynym „honorowym wyjściem” dla mocarstw zachodnich jest udzielenie zgody na propozycję moskiewską po przeprowadzeniu dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa, która ma — jak powiada — „przygotować grunt” dla ponownych rozmów Wielkiej Czwórki. Takie jest jednocześnie zdanie delegacji francuskiej.
Dzisiejszy „Monde” w artykule, poświęconym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, po wypowiedzeniu różnych zastrzeżeń w stosunku do noty radzieckiej, przyznaje jednak, że „sprawa Berlina powinna być rozwiązana drogą porozumienia czterech mocarstw”.

W tej sytuacji ostrze dzisiejszego posiedzenia mocarstw zachodnich było już wyraźnie stepione jeszcze przed otwarciem posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.
Już sam początek posiedzenia był wymownym świadectwem tego, że organizatorzy dzisiejszego widowiska nie biorą zbyt poważnie swych własnych alarmów wojennych. Liczne zebrała publiczność, która przyszła na posiedzenie w oczekiwaniu gorącej dyskusji na temat „alarmującej sytuacji” w Berlinie, doznała rozczarowania.

Bo oto po otwarciu posiedzenia przez delegata amerykańskiego, Warren Austina i przekazaniu funkcji przewodniczącego na obecnej sesji delegatowi argentyńskiemu, Juanowi Bra mugli, wywiązała się dłuższa dyskusja na temat... techniki tłumaczenia.
Chodziło o to, czy ma być zastosowana dotychczasowa technika równoczesnego tłumaczenia na wszystkie języki, czy też tłumaczenia mają nastąpić jedno po drugim.

Dyskusja na ten temat, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci, a niektórzy nawet dwukrotnie, trwała przeszło godzinę. Wreszcie została przyjęta w tej sprawie jedno myślna uchwała i Rada mogła przystąpić do omawiania sprawy, dla której została zwołana.

Jak było do przewidzenia, przede wszystkim wywiązała się wielka dyskusja proceduralna, która jeszcze nie została zakończona i będzie trwała — jak przypuszczają — jeszcze przez cały dzień jutrzejszy.
Pierwszy zabrał głos delegat radziecki — WYSZYŃSKI, który, powołując się na art. 107 Statutu Narodów Zjednoczonych, przewidujący, że żadna sprawa, do której należało by przedstawić terytorium, nie może być przedmiotem obrad ONZ, wypowiedział się przeciw postawieniu sprawy Berlina na Radzie Bezpieczeństwa.
Sprawa ta nie należy do kompetencji Rady Bezpieczeństwa — powiedział Wyszyński — i postawienie tej sprawy tutaj jest pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych i umów podpisanych w Jaltie i Poczdamie.
Akcja władz radzieckich w Berlinie — powiedział dalej Wyszyński — była tylko odpowiedzią na jednostronną reformę walutową, przeprowadzoną przez mocarstwa zachodnie w Niemczech i miała na celu ochronę interesów gospodarki radzieckiej strefy okupacyjnej. Była to akcja obronna przeciw akcji agresywnej mocarstw zachodnich.
Gdyby nie było tej akcji agresywnej, nie byłoby całej sprawy Berlina.

Bogate plony ekspedycji etnograficznej
Miejskie Muzeum Etnograficzne w Łodzi przejawia bardzo ożywioną działalność. Ostatnio w województwie kieleckim przebywała ekspedycja Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi pod kierownictwem dyrektora dra Krajewskiego, w skład której weszli szereg pracowników Muzeum, studentów-etynografów Uniwersytetu Łódzkiego i Łódzkiej WSGW. W miesiącu sierpniu ekspedycja przeprowadziła liczne badania etnograficzne w województwie kieleckim oraz zakupiła od Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach wiele eksponatów

Nota rządu radzieckiego z 3 października pokazuje właściwą drogę w rozwiązaniu tej sprawy. Rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji mają wszystkie możliwości postawić we właściwym miejscu sprawę Berlina i sprawy niemieckiej.

Do tego trzeba tylko, żeby rządy te szanowały swoje własne podpisy i wypełniły wzięte na siebie zobowiązania.
Rada Ministrów Spraw Zagranicznych utworzona na podstawie uchwał poczdamskich, jest właśnie tym organem, który został powołany dla rozpatrywania i rozwiązywania spraw, dotyczących Niemiec.

Nikt nie rozumie, dlaczego organ ten ignoruje się i sprawa zostaje przekazana instytucji o tego nie powołanej.
Nie należy dopuścić — mówi Wyszyński — żeby Rada Bezpieczeństwa została użyta jako parawan przez tych, którzy łamią umowy międzynarodowe.

Dalej Wyszyński napiętnował cały niepoważny hałas wokół rzekomo istniejącej w Berlinie sytuacji „zagrożającej pokojowi”.
Cały ten hałas jest tylko próbą wywarcia nacisku na opinię publiczną i zmierzają do usprawiedliwienia akcji prowadzącej do pomi-

nięcia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i przekazania sprawy do Rady Bezpieczeństwa, wbrew umowom międzynarodowym.

Delegacja radziecka — kończy Wyszyński — nie widzi wobec tego żadnych podstaw do rozpatrywania sprawy Berlina na Radzie Bezpieczeństwa i wypowiada się przeciw postawieniu tej sprawy na porządku dziennym obrad.
Po Wyszyńskim zabrał głos przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — Jessup, który oświadczył, że mowa Wyszyńskiego nie zmienia sytuacji i zaproponował, żeby Rada Bezpieczeństwa przysąpiła do rozpatrzenia noty trzech mocarstw.

Jessup uważa, że artykuł 107, na który powołał się Wyszyński, nie może w tym wypadku mieć zastosowania, ponieważ chodzi nie o załag z Niemcami, ale o załag między wielkimi mocarstwami i sprawa ta — zdaniem rządu Stanów Zjednoczonych — należy do kompetencji Rady Bezpieczeństwa.

Delegat brytyjski — Cadogan, solidaryzuje się z wywodami delegata amerykańskiego i domaga się postawienia sprawy Berlina na porządku dziennym obrad. Delegat Belgii żąda również włączenia sprawy do porządku dziennego.

Amerykańskie „oko” w Paryżu

Członkowie ONZ śledzeni przez agentów Marshalla

Paryskie pismo „Action” donosi, że na osobisty rozkaz min. Marshalla został utworzony specjalny oddział „stuprocentowych Amerykanów”, którego zadaniem ma być szpiegowanie pracy, działalności i kontaktów ze społeczeństwem wszystkich pracowników ONZ w Paryżu.
Jak podaje „Action”, codziennie wysyłane są szczegółowe raporty, dotyczące nie tylko tłumaczy, maszynistów i dziennikarzy, lecz również członków cudzoziemskich delegacji.
Ta bezczelność amerykańska wywołuje

wielkie oburzenie wśród delegatów na Zgromadzenie Generalne ONZ i ich personelu. Pamiętają oni dobrze, że w Ameryce Marshall zorganizował specjalną jednostkę wywiadowczą do śledzenia zagranicznych delegacji na obrady ONZ.

Delegaci jednak spodziewali się, że w Paryżu będą wolni od prześladowców amerykańskich. Obecnie przekonują się oni, że Marshall i w Paryżu, gdzie posiada podporządkowany sobie rząd, ma zamiar zachowywać się, jak gospodarz, a nie, jak gość.

Przedstawiciele Rady Państwa w Łodzi

W dniu wczorajszym przybyli do Zarządu Miejskiego w Łodzi przedstawiciele Rady Państwa i odbyli dłuższą konferencję z Prezydentem m. tow. Stawińskim oraz z naczelnikami poszczególnych wydziałów

Zarządu Miejskiego.
Delegaci Rady Państwa rozpatrzyli budżet Łodzi na rok 1949 oraz omówili sprawy finansowe i gospodarcze naszego samorządu.

Interpelacje naszych Czytelników

Braki zaopatrzenia w magazynach DOKP - Łódź

Szanowny Tow. Redaktorze!
Duże znaczenie dla sprawnego remontu parowozów ma właściwe i punktualne zaopatrzenie warsztatów w materiały pomocnicze. Zadanie to ciąży na głównych magazynach w Dyrekcji, tzw. Zasobowni. Niestety, o ile idzie o Zasobownię Dyrekcji Łódzkiej, pracuje ona nie najlepiej.
Na przykład nie mała przeszkoda w pracy naszej parowozowni Łódź-Kaliska jest brak tzw. rozwiertaków, cegły szamotowej do sklepień w parowozach, bebnów żeliwnych, oraz brak narzędzi precyzyjnych dla

naszej narzędziowni. Wszystko to zamówio- nie zostało w ramach miesięcznego zapotrzebowania. Niestety, na skutek słabego zainteresowania ze strony służby zasobów, rzeczy te nie są weale przysyłane albo nadchodzą nie na czas. Wpływa to bardzo ujemnie na wyniki pracy personelu parowozowni.
Służba zasobów, bardzo skrupulatnie przestrzegając dokładnego wypełniania druczków i formularzy, nie widzi ubytku najbardziej potrzebnych materiałów, mimo, że braki te stosunkowo łatwo byłoby usu-

To i owo

Z ogródkami

— Może się przejdiesz trochę bez ogródek? — zaproponował mi mój przyjaciel, Kazio.
— Chyba przez ogródek? — poprawiłem przyjaciela.

— Nie. Właśnie, że „bez” — upierał się przy swoim Kazio. — „Bez ogródek”. Taki dział w organie Kurii Księżęcej Metropolitalnej Krakowskiej. Notę tam postawili niedostateczną Ministerstwu Kultury i Sztuki za brak opieki nad zabytkami sztuki.

Wziętem z zaciekawieniem rzezonny numer „Tygodnika Powszechnego” (z dn. 3 października br.). Znalazłem notę pt. „Zamalowane freski”. Autor t. art. laktycznie przygadał wymienionemu wyżej Ministerstwu, że zbyt małą troską otoczyło pałac b. Stadnickich w Starożrebach w pow. płockim, a zwłaszcza „przeskrobało” freski w tymże pałacu się znajdujące.

— No, i eo ty tu to? — zapytał Kazio. — Na te „zamalowane freski”?

— Myślę — odparłem — że służą one redakcji „Tygodnika Powszechnego” do zamalowania bardzo przykrej historii, jaka miała miejsce 24 września br. w Kamieńsku i Gorzkowicach. Ministerstwo Kultury i Sztuki zorganizowało, jak wiadomo, obóz w Sulejowie dla zbadania zabytków, znajdujących się na terenie pow. piotrkowskiego. Uczestnicy obozu, studenci polskich uniwersytetów, mieli się uczyć w praktyce historii kultury i sztuki, dokonywać spisu i inwentaryzacji dzieł sztuki. Niestety, pożyteczna impreza Ministerstwa Kultury i Sztuki, impreza, świadcząca dowodnie o tym, że ministerstwo to rozciąga troskliwą opiekę nad zabytkami — skończyła się...

— Zajściami — przerwał Kazio — dzikimi, średniowiecznymi zajściami, inspirowanymi przez spekulantów i plebanie.

— Otóż to, moje dziecko — potwierdziłem. — I nader charakterystyczne, że „Tygodnik Powszechny”, widząc „dzdźbło” w dalekich Starożrebach, nie dostrzegł jakoś wielkiej, zgłębnej „belki” w o wiele bliższym Kamieńsku i Gorzkowicach. Dziwna, bardzo dziwna dbałość o „kulturę”. O krwawych „freskach” piotrkowskich — ani słowa.

— No, słowo na ten temat — wtrącił Kazio — napisało „Słowo powszechne”. Co prawda diablo po niewczasie, ale patrz: „JAKIMŚ CIEMNYM ELEMENTEM UDAŁO SIĘ SPROWOKOWAĆ PRZECIW MŁODZIEŻY SFANTYZOWANY TŁUM...”

Ze ciemnym elementem — to takt, ale dlaczego — „jakimś”? Po cóż te ogródki. Czyżby redakcja „Słowa Powszechnego” NAPRAWDĘ nie wiedziała, kto ponosi odpowiedzialność za ekscesy piotrkowskie? To nie są „freski”. Tego się nie da „zamalować”.
E. Tam.

Niszczą cenne surowce

Szanowny Tow. Redaktorze!
Przy ul. Strzelców Kaniowskich Nr 77 znajduje się główny magazyn Państwowego Zjednoczonego Przemysłu Drzewnego. Magazyn ten, to jakby dzielne państwo na terenie Łodzi, gdyż podlega on bezpośrednio dyrekcji w Warszawie, a tu na miejscu nikt w jego sprawie nie ma żadnego wglądu. Nie wiem, jak częsty i jak dokładny jest wgląd dyrekcji. My, robotnicy, w każdym razie, którzy tam chodzimy po surowiec, widzimy, że dzieje się tam nie najlepiej. Przez długi czas na przykład otrzymywaliśmy stamtąd mokrą trawę morską, której trzeba było o wiele więcej pakować do mebli, niż trawy suchej a w dodatku meble przy tym traciły dużo na swej wartości. Ta drogocenna trawa, za którą państwo nasze płaci zagranicą walutą, leżała sobie poprostu na dworze i mokła na deszczu. Gdyśmy na to zwracali uwagę, to pan Grzegorzewski, kierownik magazynu, znalazł dla trawy jakieś pomieszczenie. Ale dla nas, robotników sprawa ta nie jest jeszcze załatwiona. My chcielibyśmy wiedzieć, ile nadwyżki na wadze trawy wykazał magazyn, bo przecież woda coś waży,

a trawę z magazynu brała nie tylko nasza fabryka. Mnie się zdaje, że o ile już magazyn ten nie może być w tym samym miesiącu, co dyrekcja naszego przemysłu, to przy najmniej tu na miejscu w Łodzi powinien istnieć czynnik społeczny, który by miał prawo i możność kontroli.

Pracownik Zjedn. Stolarń Państw.
Nr 2, oddział 6.
(nazwisko znane Redakcji).

nać. Często zdarza się, że potrzebne nam materiały leżą zmagazynowane w nadmiernych ilościach na terenie sąsiednich dyrekcji. O ile jednak główne magazyny nie wiedzą, co mają w magazynach pomocniczych, nie przeto dziwnego, że w obrębie naszej dyrekcji również nie wiedzą, w jaki sposób usunąć te niedomagania. Zdarzają się jednak wypadki, że pracownicy parowozowni Łódź-Kaliska, szukając na własną rękę znajdujących brakujące materiały na terenie sąsiednich dyrekcji, które wobec posiadania danych materiałów pod dostatkim, chętnie je odstępują. Należałoby jednak, aby kierownictwo głównych zasobów poważnie się tym stanem zainteresowało i istniejące braki uzupełniło.
Spodziewamy się, że interpelacja nasza zwróci uwagę czynników kompetentnych i usunie tego rodzaju niedociągnięcia.
Komitet Współdziałania PPR i PPS
Parowozowni Łódź-Kaliska.

OD REDAKCJI.
I my ze swej strony oczekujemy, że Dyrekcja Okręgu Łódzkiego Polskich Kolei Państwowych nie zaniedba odpowiednich kroków, aby zaradzić tej niepożądaney sytuacji.

Niewątpliwe prawo do mieszkania

Towarzyszu Redaktorze!
W marcu ubiegłego roku po powrocie z wojska zamieszkałem wraz z żoną u szwagra, który zajmuje tak małeńki pokój, że nie było nawet gdzie wstawić łóżka dla nas. Spaliśmy na podłodze.
Niedawno zwołał się pokój na poddaszu. W porozumieniu z Komitetem Domowym pokój ten zająłem, składając jednocześnie wniosek w Urzędzie Kwaterunkowym. Okazało się jednak, że mieszkanie to zostało zastrzeżone dla wysiedleńców z domów burzowych i otrzymała na nie przydział rodzina, składająca się z trzech osób. Mieszkamy obecnie razem.

Poradzono mi znaleźć sobie inne mieszkanie i złożyć wniosek. Po długich poszukiwaniach — znalazłem.
Przy ul. Kruczej 10, właściciel zakładu jubilerskiego zajmuje 5 pokoi z kuchnią, w których mieszkają trzy osoby meldowane i jedną niemeldowaną. Jest to samotny kawaler, kuzyn właściciela mieszkania, posiadający własne locum, składające się z dwóch pokoi z kuchnią.

stoj tylko fortepian i stół. Pan jubler oczywiście skorzystał z uprzejmości Urzędu Kwaterunkowego i czym prędzej złożył odwołanie do Komisji Lokalowej. Komisja ta nie grzeszy zbytnio pospiechem, a więc mogę się spodziewać, iż orzeczenie przyjdzie za dobrych kilka tygodni. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że właściciel mieszkania ma jeszcze prawo odwołania się do MRN, a nawet do Warszawy, należy sądzić, że dużo jeszcze czasu upłynie, nim wejdę w posiadanie mieszkania, jeśli w międzyczasie ktoś inny nie uzyska tego przydziału, jak to już zdarzyło się wielokrotnie ze mną i z innymi.

Zgłosiłem wniosek na jeden pokój. Pełna kontrolera. Ten stwierdził, że istotnie tak jest, jak podałem we wniosku i był zdania, że przydział otrzymam.
Istotnie przydzielono mi jeden z pięciu pokoi, „ale” właścicielowi mieszkania dano aż 14 dni na opróżnienie pokoju, w którym

Zona moja jest w poważnym stanie. Ze strachem myślę o dniu, kiedy urodzi się dziecko, bo nie będę mógł dać choćby minimum wygód. Wiem, że interwencja „Głosu” bardzo wiele znaczy. Proszę więc o zainteresowanie się moją sprawą i o zajęcie stanowiska w tej sprawie.
Konduktor M. Z. K.
Głogora Czesław

Od Redakcji!
Nasze stanowisko w tej sprawie jest zupełnie jasne. Procedura przydziału mieszkania, w wypadkach tak niewątpliwych musi być znacznie uproszczona. Wyrażamy nadzieję, że tow. Głogora otrzyma nareszcie mieszkanie, które mu się słusznie należy.

Wędrownika na POLSCE

GÓRNICY KOPALNI „MURCKI“ W HOLDZIE

WINCENTEMU PSTROWSKIEMU

Górnicy kopalni „Murcki“ należące do Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego złożyli w dniu 3 bm. hołd pamięci inicjatora wielkiego ruchu współzawodnictwa pracy, Wincentego Pstrowskiego, nadając pięknie utrzymanemu, rozległemu parkowi, stanowiącemu własność kopalni, imię pierwszego przodownika pracy przemysłu węglowego.

Park przy kopalni „Murcki“ jest cennym rezerwatem drzew liściastych, w którym najcenniejsze okazy buków i grabów mają po 300 — 400 lat.

W związku z nazwaniem parku im. Wincentego Pstrowskiego została odsłonięta marmurowa tablica pamiątkowa. W uroczystości odsłonięcia tablicy wzięli udział przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, oraz Centralnego Związku Zawodowego Górników i Centralnego Związku Zawodowego Metalowców.

ZADANIA WIEJSKICH PRZODOWNIKÓW ZDROWIA

Ministerstwo Zdrowia, doceniając znaczenie propagandy ochrony zdrowia na wsi, dąży przy pomocy krótkoterminowego szkolenia młodzieży wiejskiej do stworzenia zespołu wiejskich przodowników zdrowia. Szkolenie prowadzi taka organizacja społeczna, jak: PCK i Samopomoc Chłopska, według programu zatwierdzonego przez Ministerstwo Zdrowia.

Zakres działalności wiejskich przodowników zdrowia obejmuje przede wszystkim dążenie do podniesienia poziomu higieny osobistej i mieszkań drogą propagandy i przykładu osobistego przodowników. Przodownicy prowadzić będą również walkę ze wszawicą i świerzbecem. Do zadań przodowników należeć będzie poza tym organizowanie opieki nad dziećmi w okresie intensywnych robót polnych, niesienie pomocy w nagłych wypadkach chorobowych oraz organizowanie i propagowanie sportu.

Końskie miało złych gospodarzy

Burmistrz Szczepanik usunięty ze swego stanowiska

Oddawna już krążyły słuchy o złej gospodarce Zarządu Miejskiego w Końskich. Dopiero jednak przeprowadzona ostatnio lustracja wykazała, że przypuszczenia te i obawy były w pełni uzasadnione.

Między innymi stwierdzono, że Zarząd Miejski przekroczył prelimitowane kredyty budżetowe o blisko 400 tys. zł. Pieniądze te zostały obrócone na remont... płotów oraz na... diety dla członków Zarządu Miejskiego! Wiceburmistrz Borkowski pobierał przeciętnie 6 tys. 650 zł. miesięcznie diet za pełnienie w zastępstwie obowiązków burmistrza. Gdzie zaś w tym czasie przebywała „głowa miasta“ — nie uwidoczniło. Przyjęto również nie przewidzianych przez prelimitarż pracowników w osbach aż 3 woznych.

Inny kwiatek: wypłacono 16 tys. zł. blacharzowi, który żadnych robót nie wykonał i pieniędzy nie zwrócił. Sam burmistrz porządkował już w dniu 10 maja br. z kasy Zarządu Miejskiego 80 tys. zł. na zakup desek, potrzebnych do remontu budynków szkolnych, a rozliczył się z tej sumy dopiero dnia 15 września br. to znaczy ostatniego dnia trwania lustracji.

Karygodnym niedbalstwem nazwać trzeba niewykorzystanie kredytów na remont sierca. Zarząd Miejski otrzymał na ten cel milion 200 tys. zł. z czego 800 tys. przekazał Pow. Komitetowi Opieki Społecznej. Ten z kolei robót remontowych nawet nie rozpoczął i dopiero w czasie lustracji pieniądze zwrócił.

Jest to wyposażenie bardzo ubogie, tym bardziej, że terenem działania naszego oddziału ratowniczego, liczącego 36 osób, jest nie tylko Tuszyn, ale i wioski położone w promieniu 9 km. wokół miasta.

Straż wyjeżdża do pożaru furmankami miejscowych gospodarzy, na podwoły te czeka się przeważnie po 15 minut, a nawet i więcej, uniemożliwia to oczywiście natychmiastową akcję ratowniczą.

Jeszcze w ubiegłym roku Zarząd OSP starał się o przydział samochodu i motopompy.

Hodowla zwierząt domowych

pod troskliwą opieką Ministerstwa Rolnictwa

Jednym z ważnych elementów odbudowy naszego rolnictwa jest zwiększenie pogłowia zwierząt domowych. Dla kraju ma to doniosłe znaczenie. Poza lepszym odżywianiem ludności zapewnia wzrost żywej siły pociągowej i przysparza tak bardzo potrzebnych nawozów naturalnych.

Min. Rolnictwa w celu zwiększenia pogłowia zwierzęcego, nie tylko sprowadza z za-

granicy zwierzęta gospodarcze, dba o ich hodowlę, ale nadto otacza szczególną troską służbą weterynaryjną, która również w wyniku wojny poniosła olbrzymie sięgające 48 procent straty.

Wobec przebudowy ustroju rolnego i wzmożonej troski władz państwowych o rozwój naszej wsi, zmieniły się i rozszerzyły znacznie zadania służby weterynaryjnej.

Przed wojną lekarze weterynarii ograniczali swoją pracę do zwalczania chorób zakaźnych wśród zwierząt, obecnie służba weterynaryjna musi również wziąć na siebie takie zadania, jak zwalczanie chorób hodowlanych przychowka, chorób pasożytniczych i t. p., co ma duże znaczenie dla zwiększenia pogłowia.

Służba weterynaryjna w Polsce nie ogranicza się dziś do leczenia i zapobiegania chorobom, ale również zajęta jest pracą badawczą, przeprowadza badania laboratoryjne, prowadzi statystyki, obserwacje terenu i t. d. Tak np. w celu zwalczania pomoru i zarazy świń przeprowadza się obecnie doświadczenia z nową szczepionką przeciw pomorowi. Przeciwno zaraźliwym chorobom drobiu zastosowana zostanie nowa szczepionka nazwana „Indyjską“, która uodparnia ptactwo na wszelkiego rodzaju choroby.

Tak pomyślana praca weterynarii wymaga zwiększenia stanu ilościowego i podniesienia kwalifikacji pracowników. Ministerstwo Rolnictwa już od roku 1946 rozbudowuje służbę weterynaryjną. W chwili obecnej mamy 1478 lekarzy weterynarii, a ilość lecznic dla zwierząt wynosi 142. Plan przewiduje zatrudnienie około 1000 lekarzy weterynarii w rejonach wiejskich. Każdy z nich ma obejmować od 2 do 3 gmin. Również w najbliższym czasie zostanie uruchomionych nowych 13 lecznic państwowych dla zwierząt. Lecznice państwowe posiadają stajnie dla leczenia zwierząt przy czym opłata jest tak skalkulowana, aby stacjonarne leczenie było dostępne dla mało i średniorolnych chłopów.

Przewiduje się również wprowadzenie przymusowej kontroli całego uboju zwierząt nie tylko w rzeźniach miejskich, ale również na wsi. Dotychczas ubój zwierząt dla potrzeb własnych wsi nie był kontrolowany, co sprzyjało przenoszeniu się chorób zwierzęcych na ludzi.

W celu podniesienia kwalifikacji pracowników i zwiększenia ich ilości zostaną zorganizowane weterynaryjne kursy szkoleniowe dla przygotowania gminnych i gromadzkich przodowników weterynaryjnych.

Plan szkoleniowy Ministerstwa Rolnictwa przewiduje również uruchomienie dwóch specjalnych leców weterynaryjnych a to w celu przygotowania kadr pracowników służby weterynaryjnej na średnim poziomie. Dalsza rozbudowa szkolnictwa przewiduje zorganizowanie centralnej lecznicy szkoleniowej, w której lekarze weterynarii odbywać będą 6-cio miesięczne praktyki.

Szkolenie służby weterynaryjnej pozwoli na pełną ochronę wsi przed chorobami zwierząt i niewątpliwie przyczyni się do rozwoju gospodarki hodowlanej a co za tym idzie do podniesienia gospodarczego naszego rolnictwa.

Nowe parowozy polskiej produkcji

Parowozownia Łódź-Kaliska otrzymała ostatnio dość znaczną liczbę parowozów typu P. T. — 47 nowej konstrukcji, opracowanej przez Centralne Biuro Komunikacyjne w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji. Parowozy te produkowane są przez Fabrykę Lokomotyw w Chrzanowie, w najbliższym jednak czasie do ich produkcji ma przystąpić również fabryka Cegielskiego w Poznaniu. Parowozy te przystosowane są do prowadzenia ciężkich dalekobieżnych pociągów pociągów pospiesznych. Obecnie kursują one na trasie Łódź — Wrocław — Warszawa — Łódź. Mimo tak dalekiej trasy (około 800 kilometrów) pracują one bardzo dobrze, nie mało przyczyniając się do usprawnienia komunikacji na tym odcinku. Zastosowane są na nich najnowsze zdobycze techniki, jak: centralne smarowanie maźnic, ruszta ruchome, dostateczna pojemność na węgiel i wodę, przy czym całość sprawia bardzo estetyczne wrażenie.

Pomyślano również o wygodnym i szczerym pomieszczeniu dla obsługi parowozu. W najbliższym czasie parowozownia Łódź-Kaliska otrzymać ma jeszcze dalsze parowozy. PW.

Współpraca polsko-radziecka w dziedzinie ochrony roślin

W ramach współpracy polsko-radzieckiej na odcinku ochrony roślin, gości w Polsce na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, uczonego radzieckiego — dr. Iwanowa, który jest specjalistą w dziedzinie zwalczania niektórych szkodników roślin uprawnych, m. in. stonki ziemniaczanej.

Dr. Iwanow podczas swego pobytu w Polsce zapoznał się z pracą polskiej służby

ochrony roślin oraz badał metody zwalczania stonki ziemniaczanej na terenie naszego kraju. Przed odjazdem do ZSRR dr. Iwanow wygłosił w Państw. Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy referat, w którym przedstawił metody i sposoby zwalczania szkodników roślin uprawnych na terenie ZSRR.

Węgiel dla rolników

z terenu województwa łódzkiego

Oddział Okręgowy Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Łodzi, przeznaczył dla ludności rolniczej woj. łódzkiego we wrześniu br. około 54 tys. ton węgla wołnorynkowego.

Węgiel będzie rozprowadzony pomiędzy konsumentami według cen ustalonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, za pośrednictwem gminnych spółdzielni oraz powiatowych związków spółdzielni gminnych „Samopomoc Chłopska“.

Karygodne niedbalstwo lekarza

Epilogiem karygodnej pomyłki lekarza jest rozprawa rozpoczęta w dn. 4 br. w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Na ławie oskarżonych zasiadli dr Stanisław Nowak, lekarz kliniki położniczej i sanitariuszka, Maria Drożyńska.

Jak wynika z aktu oskarżenia, w kwiecień r. b. przybyła do Krakowa Aleksandra Dusza i udała się do prof. dra Stępowskiego po poradę. Po stwierdzeniu konieczności przeprowadzenia drobnego zabiegu ginekologicznego dr. Stępowski skierował Duszę do Kliniki Położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie przyjęta została na oddział operacyjny.

Kilka dni przed tym na ten sam oddział przyjęto Barbarę Bronisławę Janusz, która z uwagi na stwierdzonego raka, miała być poddana ciężkiej operacji.

W dniu operacji pielęgniarka Maria Drożyńska zamiast przeznaczonej do zooperowania Januszowej, sprowadziła Aleksandrę Duszę. Operujący dr. Nowak nie sprawdził nazwiska chorej, lecz przystąpił do zastrzyku znieczulającego.

W tej chwili Aleksandra Dusza zastrzegła się, że nie ma mieć operowanego brzucha. Mimo to dr. Nowak przystąpił do operacji i dopiero przy wtórnym zastrzeżeniu chorej, zwrócił się do asystenta dr. Bartla z poleceniem, aby stwierdził, czy omyłkowo nie operuje innej chorej.

Było to jednak w końcowej fazie operacji, tak, że gdy dr. Bartel stwierdził pomyłkę, było już za późno.

Akt oskarżenia zarzuca dr. Nowakowi zaniechanie należytego zainteresowania się chorą Aleksandrą Duszą, nie zbadania jej tożsamości i niezaznajomienie się z historią jej choroby, w następstwie czego dokonał najcięższej operacji ginekologicznej, zamiast stosunkowo lekkiego zabiegu.

Maria Drożyńska winna jest zaniechania należytego ustalenia i sprawdzenia tożsamości chorej i sprowadzenia jej na salę operacyjną w miejsce innej osoby.

Do rozprawy powołano 21 świadków, wśród nich 6 lekarzy oraz biegłych w osobach prof. dra Jana Olbrychta, dra Jerzego Jasieńskiego i dra Stefana Szwarca.

Osobny rozdział — to tak zwane „przedsiębiorstwo samochodowe“, w którym „zrosły“ się kapitały prywatnej inicjatywy z komunalnymi, przy czym wyglądało to tak, że prywatni właściciele zgarniali zyski, a Zarząd Miejski też „zgarbiał“ — ale straty.

W wyniku przeprowadzonej lustracji podczas której wyszły na jaw wyżej wymienione fakty, burmistrz m. Końskie ob. Szczepanik został usunięty ze swego stanowiska. Przyniesie to niewątpliwie uzdrowienie stosunków na terenie Zarządu Miejskiego tego miasta. (Sm.)

Kłopoty Straży Pożarnej w Tuszynie

W 1945 r. cały sprzęt pożarniczy Ochotniczej Straży Pożarnej w Tuszynie został wywieziony przez Niemców. Obecnie OSP posiada zaledwie dwie sikawki, stare drabiny, parę bosaków i niewielką ilość węzów pożarniczych.

Jest to wyposażenie bardzo ubogie, tym bardziej, że terenem działania naszego oddziału ratowniczego, liczącego 36 osób, jest nie tylko Tuszyn, ale i wioski położone w promieniu 9 km. wokół miasta.

Straż wyjeżdża do pożaru furmankami miejscowych gospodarzy, na podwoły te czeka się przeważnie po 15 minut, a nawet i więcej, uniemożliwia to oczywiście natychmiastową akcję ratowniczą.

Jeszcze w ubiegłym roku Zarząd OSP starał się o przydział samochodu i motopompy.

Rada Miejska w czerwcu ubiegłego roku uchwaliła wyasygnowanie na ten cel 50-u tys. zł. W najbliższych dniach motopompa ta ma być przywieziona z Warszawy. Tymczasem OSP nie ma pieniędzy na jej wykupienie ani na transport, wynoszące w sumie około 100 tysięcy zł., gdyż Zarząd Miejski nie przekazał jej dotąd wyasygnowanej sumy 50 tys. zł. Z drugiej strony byłoby słuszne, gdyby Powiatowy Zarząd OSP rozłożył należność za motopompę na raty, które straż w Tuszynie spłacałaby do lata 1949 r.

Z naszym oddziałem straży współpracuje ORMO z Tuszyna, które wyjeżdża również do pożarów i broni przed ewentualnymi kradzieżami, o które tak łatwo podczas zamieszania. (Kw.)

Kronika Zduńskiej Woli

BRAWO ZKSM „ZNICZ“ ZDUŃSKA WOLA

Na stadionie miejskim w Zduńskiej Woli rozegrano w dniu 3 bm. mecz piłkarski pomiędzy drużynami ŁKS Ib zasilonym przez kilku graczy ligowych a drużyną ZKSM „Znicz“.

Gra żywa i interesująca, przyniosła gospodarzom wynik 3:2 (2:0). Bramki strzelił dla gości Kulon i prawy łącznik, dla gospodarzy — Obrzut, Muzaj i Górny. Sędziował ob. Michalski.

Nadmienić należy, iż drużyna „Zniczu“ powstała po zjednoczeniu organizacji młodzieżowych. (Mich)

Trybuna
wolności
ORGAN
K.C.
P.P.R.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi ul. Jarcza 27
Dzisiaj o godz. 19.15 arcydzieło komedio-
pisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ
DYNDALA”, Moliere'a. Przekład Boy'a-Ze-
leńskiego.

Za kilka dni otwarcie nowego sezonu
współczesną komedią wybitnego pisarza
czeskiego Drdy p. t. „GRASZKI Z AB-
LEM” w reżyserii Leona Schillera.

TEATR POWSZECHNY
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Codziennie do 7. 10. br. włącznie punktu-
alnie o 19.15 „LISIE GNIAZDO” z Karolem
Adwentowiczem.

UWAGA! W piątek 8. 10. br. premiera
sztuki H. Hejermanna „NADZIEJA”
w opracowaniu i reżyserii Karola Borow-
skiego.

TEATR „SVRENA” Trójkąta 1

Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codziennie punktualnie o godz.
19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „NIE-
BOSZCZYK PAN PIC” w reżyserii Janusza
Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15,
tel. 123-02.

Teatr „OSA” (sala zimowa) Zachodnia 43
tel. 140-09

Nieodwołalnie ostatni tydzień, tylko do
10 października. Codziennie o godz. 19.30
„Rozkoszna Dziewczyna” z Zofią Jamry w
rolu tytułowej. Zniżki ważne.

Wkrótce premiera: komedia muzyczna
p. t. „Pepina”, w której wystąpią B. Hal-
mińska, L. Wilczńska, W. Brzeziński, M.
Dąbrowski, W. Kwaskowski oraz gościnnie
— Zofia Jamry (w roli tytułowej)
i Janusz Sciwiarski.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką
J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. W roli
„ZUZANNY” wystąpi J. Kenda. Chór —
Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pra-
cy — ważne.

MUZEUM MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewi-
cza czynne od godz. 10—17 prócz poniedział-
ków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne
codziennie od 10—17 prócz poniedziałków
w niedziele i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14
czynne codziennie od 10—17 prócz ponie-
działków.

Sztuki — Węckowskiego 36, otwarte od
10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastikowa — ul. Piotrkowska
Nr 103. Wystawa prac malarzów Między-
sław Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Lelkomyślna siostra”
godz. 18. 20.30 w niedziele 15.30
film dozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Gilda”
godz. 16. 18.30, 21. w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Zielone lata”
godz. 17.30, 20; w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

GDYNIA — „Program aktualności kraj.
i zagr nr 32”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Młodość Toma-
sza Edisona”
godz. 16, 18, 20; w niedz. 16
film dla młodzieży dozwolony

MUZA — „Siostra lokaja”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dla młodzieży dozwolony

POLONIA — „Noc w Casablance”
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Uczennica Ia”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Bitwa o Szynę”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Chłopiec z Przedmieścia”
godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.
film dla młodzieży dozwolony.

ROMA — „Wakacje”
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 15.

STYLOWY — „Śluby Kawalerskie”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

SWIT — „Podejrzanie”

TATRY — „Cvrk” godz. 17, 19, 21, w nie-
dziele 15. Film dozwolony dla młodzieży.

TECZA — „Wesoly Pensjonat”
godz. 16, 18.30, 21.00, w niedz. 13.30

WISLA — „Dziewczyna prof. Milasa”
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

WŁOKNIARZ — „Noc w Casablance”
godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Gilda”
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film niedozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Tajemnica Wywiadu”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży.

D-025582

SPORT SPORT SPORT

NAJWYŻSZY CZAS

**aby elementy obce i wrogo nastawione do klasy robotniczej
zostały usunięte z naszego życia sportowego**

Kilka dni temu Specjalna Komisja Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Polskiego Związku Piłki Nożnej, której zadaniem było zbadanie znanych wszystkim sporowcom zajęć w Zarządzie Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wydała komunikat niezmiernie ważny, jeśli chodzi o całokształt naszego życia sportowego. W uzasadnieniu dyskwalifikacji i usunięcia z życia sportowego popularnych na Śląsku działaczy Dublaszewskiego, Wietrznego, Staworzyńskiego i Smelcerczyka postawiono po raz pierwszy śmiało i zdecydowanie sprawę stosunku, jaki powinny zająć wszystkie nasze związki sportowe do sportu robotniczego. Posłuchajmy za co zostały usunięte z życia sportowego wyżej wymienieni działacze:

- a. Za wrogię klasowo nastawienie do sportu robotniczego.
- b. Za faworyzowanie klubów nie związanych z ideologią Polskiej Ludowej.
- c. Za wyciąganie korzyści osobistych i materialnych z tytułu zajmowanych stanowisk społecznych.

W zakończeniu komunikatu w tej sprawie czytamy pocieszającą wzmiankę:

„Władze sportu polskiego przeprowadzą w przyszłości konsekwentne wyeliminowanie z życia sportowego Polski Ludowej elementów obcych o wrogim nastawieniu do klasy pracującej”.

Długo czekaliśmy na uzdrowienie stosunków panujących w naszym sporcie. Do tej pory nie zabieraliśmy w tej sprawie głosu, ponieważ uważaliśmy, że nie nadszedł jeszcze odpowiedni czas. Wypadki śląskie, a zwłaszcza dochodzenie w tej sprawie Specjalnej Komisji GUKF i PZPN potwierdziły w zupełności to, na co dotychczas bardzo nieśmiało i z obawą przed konsekwencjami uskarżało się i uskarża nadal wiele klubów robotniczych, że wśród ludzi mających wiele do powiedzenia czy to w związkach sportowych czy jeszcze nawet w wyższych instancjach naszego sportu znajduje się wielu osobników o wyraźnie wrogim nastawieniu do sportu robotniczego.

Śląsk nie jest tu bynajmniej odosobniony.

Nie lepiej dzieje się jeszcze i w innych ośrodkach nie wyjącając Łodzi, która ze względu na swój charakter powinna być obok Śląska bazą sportu robotniczego w Polsce. Obserwując już od dłuższego czasu życie sportowe Łodzi śmiemy twierdzić, że gdyby w Łodzi nie było Zarządu Głównego Zawodowego Związku Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce i jego Wydziału Sportowego — sport robotniczy w Łodzi miałby takie same warunki rozwoju, jak przed wojną. Czy można się temu dziwić?

Aby dać odpowiedź na to pytanie, wystarczy przejść się po naszych związkach okręgowych i bliżej przyjrzyj się kto w nich gra wciąż pierwsze skrzypce. Są to przeważnie starsi działacze sportowi, przedwojenni, dla których bardzo często ideologia sportu w Polsce Ludowej jest jeszcze obcą, między nimi są jednak gorsi, a to i tacy, którzy ufnie w swe stosunki i nim, jakim przy pomocy innych potrafił się otoczyć, szkodzą wyraźnie rozwojowi sportu robotniczego w Łodzi.

Do dzisiejszego dnia (!) na czele jednego z najważniejszych związków sportowych w Łodzi i na czele ZRSS znajduje się działacz, który uchodził i uchodzi nadal za dyktatora łódzkiego sportu, o którego działalności wiele dałoby się napisać. Wystarczy tylko przypomnieć, że przed wojną, gdy sport robotniczy miał nieprzezwyciężone przeszkody na drodze do swego rozwoju, działacz ten był jednym z tych, który przyczynił się do... skreślenia klubów robotniczych z listy członków Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i tym samym wyeliminował je z ogólnego życia sportowego!

Ale nie na tym tylko kończy się jego działalność dla dobra sportu robotniczego. Podobnych przykładów moglibyśmy przytoczyć więcej i przytoczymy je, gdy zajdzie potrzeba, dzisiaj piszemy o tym tylko dlatego, aby zwrócić uwagę na to, że wyizolacja podobnej Komisji Specjalnej GUKF i PZPN przydałaby się bardzo i u nas.

Przed meczem Poznań - Łódź

Czy będzie walczył Olejnik?

Różycki zajmie miejsce Anielaka

Zbliżający się międzyokręgowy mecz piściarski Poznań — Łódź wywołuje co raz większe zainteresowanie w Łodzi. Po ostatnich meczach jakie się odbyły w ramach drużynowych mistrzostw okręgu postanowiliśmy zwrócić się do kapitana ŁOZB z pytaniem, czy nie przewiduje zmian w naszej reprezentacji.

Ewentualna zmiana może nastąpić, jak się dowiadujemy, tylko w wadze muszej. Na

meczu ŁKS — Bawelna okazało się, że Różycki jest lepszy od Anielaka i on prawdopodobnie zajmie jego miejsce.

W wadze półśredniej kapitan ŁOZB wystawił Olejnika, tymczasem Olejnik nadesłał pismo z prośbą o zwolnienie go z meczu, gdyż w tym dniu ma chrzczyć swą jednoroczną córkę. Prośbę Olejnika ŁOZB odrzucił wychodząc z założenia, że skoro z chrzmem czekał rok, to może poczekać jeszcze tydzień.

Dzisiaj na boisku Włókniarza

RUSZAJĄ DO BOJU

wszystkie „dzikie” drużyny piłkarskie Łodzi

Dzisiaj na boisku Zw. Wł. KS. „Włókniarz” rozpoczyna się turniej piłkarski dla drużyn i zawodników „dzikich”, to znaczy nie zrzeszonych w ŁOZP-ie. Turniej ma na celu zainteresowanie piłką nożną jak najliczniejszych szeregów naszej młodzieży oraz wykrycie talentów piłkarskich.

REGULAMIN TURNIEJU

1. W turnieju mogą brać udział wszyscy piłkarze nie stowarzyszeni w żadnych klubach

O mistrzostwo Stolicy



W niedzielę odbył się w Warszawie wyścig motocyklowy o mistrzostwo Stolicy. W kategorii motorów z doczepkami zwyciężył Potajalo, którego widzimy na zdjęciu z synem i żoną.

Ofiary

Tow. Potapczuk przekazuje honorarium autorskie w wysokości zł 2.400 zł (słownie dwa tysiące czterysta) na budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej.

1620 zł na odbudowę Warszawy wpłaciła Świetlica Zakładów Przem. Dzierżawskiego im. M. Kasprzaka (Al. 1-go Maja 31-33).

sportowych, nie zgłoszeni do Polskiego Związku Piłki Nożnej.

2. Do turnieju mogą zgłosić się zawodnicy indywidualnie i całe drużyny w wieku od 18 do 24 lat.

3. Wszyscy zawodnicy zgłoszeni do turnieju będą zbadani przez lekarza klubowego.

4. Zgłoszeni do turnieju będą rozgrywać zawody na stadionie „Włókniarza” (dawniej „Zjednoczone”) w Łodzi, ul. Kilińskiego — róg Tymienieckiego, przy czym potrzebny do gry sprzęt sportowy dostarczą organizatorzy.

5. Wszyscy zawodnicy przyjęci do turnieju będą podzieleni na drużyny i rozgrywać będą zawody w dni i godziny podane dodatkowo jak również dodatkowo podany będzie czas gry.

6. Zawodnicy, którzy bez usprawiedliwienia opuszczą choć jedne wyznaczone zawody —

automatycznie zostają skreśleni z listy biorących udział w turnieju.

7. Zawodnicy specjalnie wyróżniający się grą, karnością i punktualnością, otrzymają „Dyplomy pamiątkowe”.

8. Wszyscy zawodnicy biorący udział w turnieju mają prawo zapisać się na członków czynnych sekcji piłkarskiej Wł. Zw. KS. „Włókniarz”, przez podpisanie deklaracji do PZPN.

9. Zgłoszenie do turnieju przyjmuje sekretariat Wł. Zw. KS „Włókniarz” — Łódź, ul. Sienkiewicza 13, IV piętro, na specjalnych formularzach, które tamże można otrzymać bezpłatnie codziennie w godz. od 8.30 do 16.30, a w soboty od 8.30 do 14.30.

Turniej trwać będzie do 31 października. Dzisiaj początek gier o godzinie 15-tej. Zawodnicy winni się stawić o godz. 14.45.

Dwie godziny w kółko

kręcić będą dzisiaj Czechi i Polacy

Dzisiaj o godz. 18-ej odbędzie się w Helenowie trzecie spotkanie naszych kolarzy z doskonałymi zawodnikami Czechosłowacji. Program przewiduje dwugodzinny wyścig amerykański parami.

Żeby nawiązać równorzędną walkę, należy wyeliminować wszystkie międzyokręgowe antagonizmy naszych kolarzy, i zapewnić jak

najdalej idącą współpracę dla zmobilizowania sił, aby współzawodniczyć z Czechami i mieć widoki na zwycięstwo.

W tym celu dokonany zostanie eksperyment przy zestawianiu par. Mianowicie połączy się w pary najlepszych zawodników warszawskich z łódzkimi, co w efekcie dać może więcej solidarny wysiłek z ich strony i wyjść z walki zwycięsko.

Co usłyszymy przez radio

Program na środę 6 października 1948 r.
11.40 Słuchowisko dla klas młodszych pt. „Nasz plac”. 12.04 Wiadom. połudn. 12.10 „Kronika kulturalna Związku Radzieckiego”. 12.30 Koncert dla szkół. 13.30 Przerwa. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (Ł) Rapsodie węgierskie Fr. Liszta (płyty), 14.55 (Ł) Pogadanka luźna, 15.05 (Ł) Kwadrans muzyki Maurycego Ravel'a (płyty), 15.20 (Ł) Audycja z cyklu: „O czym mówi dzisiaj Łódź”. 15.30 „Jak Ney-mottulla nauczył Isatmena — baśń. 15.30 Muzyka popularna, 16.00 DZIENNIK, 16.30 Skrzynka techniczna 16.45 „Gramy w szachy”, 17.00 Koncert Małej Orkiestry P. R., 17.45 Pogadanka naukowa, 17.50 „Gawęda lekarska”. 18.00 „Z dawnej muzyki 18.35 „Emancypantki” — 19.00 Audycja dla wojska, 19.30 Kwadrans piosenek, 20.00 DZIENNIK, 21.00 Audycja Chopinowska — H. Sztompka, 21.40 „Dom

przy drodze” — poemat A. Twardowskiego, 21.55 „Ciekawostki literackie”, 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 (Ł) Koncert życzeń, 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30, Zakończenie audycji i Hymn.

Program na czwartek 7 października rano

5.10 Sygnał czasu, 5.15 Streszczenie wiad. por. 5.20 Koncert poranny dla Świata Pracy. — Transmisja z Czechosłowacji, 6.00 Gimnastyka, 6.10 DZIENNIK, 6.25 Muzyka, 6.50 Progr. dnia, 7.00 Wiadomości dziennika por., 7.15 Przegl. prasy stoł., 7.20 Muzyka, 8.00 (Ł) Omów. progr. lok. na dziś, 8.02 (Ł) Komunikaty, 8.10 Muzyka, 9.15 Inform. ogólnop., 9.20 Skrzynka P. C. K.